

CEZARY KRUK

ur. 1962; Nałęczów



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia – Rzeczpospolita Pszczelarska, historia bartnictwa, Baszkiria

Klejma i leziwa

Jednym z tradycyjnych zajęć Słowian było pszczelarstwo, wykonywane w lesie, do XIII wieku nie było pasiek przydomowych. Pszczoły były tylko w lesie. Według językoznawców "pasieka" to są posiekane pnie, czyli przeniesione do domostw. A druga hipoteza, że to jest teren ogrodzony przy domu dla pszczoły. Mniej prawdopodobna hipoteza dla mnie. Bartnictwem zajmowali się przede wszystkim chłopci, ale też mieszczanie, szlachta. Bartnicy mieli przywileje, mogli nosić broń, mieli autonomię, mieli własne sądy. Własnością barta mierzono ilością borów. Bór to nie była jednostka terytorialna, tylko ilość barci w lesie, które były eksterytorialnie położone, czyli barcie w lesie mogły na siebie zachodzić. I bór to było sześćdziesiąt barci w lesie. Bartnik wspinał się na drzewo, ciął barcie w żywych drzewach, w różnych gatunkach, najczęściej w sosnach. Barć oznaczał klejmem, czyli znakiem pszczelarskim, który można było wyciąć na drzewie przy pomocy siekiery. Po wydzieleniu barci miał obowiązek zasiedlić barć w ciągu trzech lat. Jeżeli nie zasiedlił, tracił do niej prawo. Bartnicy zniszczenie drzewa bartnego karali śmiercią. Egzekucja była wykonywana publicznie, to była makabryczna kara. Obcinano brzuch, przypinano jelita do drzewa bartnego i pędzono skazańca wokół drzewa aż zginął. Bartnicy zachęcali roje do osiedlania się w barciach przy pomocy zanęty. Każdy bartnik miał tajemnic recepturę przekazywaną z ojca na syna.

Bartnictwo zaczęło być wypierane wraz z trzebieniem puszczy. Niektórzy bartnicy zaczęli przenosić barcie w pobliże domów. Najpierw wycinali pień, przenosili, przekonali się, że pszczoły równie dobrze się wiodą również na ziemi. Początkowo było przeświadczenie, że barcie muszą być wysoko. Barcie umieszczano na drzewach, jakiś podwyższeniach. Barci dziane były na różnej wysokości, od dwóch metrów do piętnastu metrów. Piętnaście metrów to jest wielka wysokość, wejście na drzewo wymagało siły, zręczności.

Czyli równoległe, od XIII wieku, siedemset lat istniały dwa pszczelarstwa -

pasiecznictwo przydomowe i bartnictwo. Bartnictwo potem się ostało w wielkich puszczech - Białowieska, Grodzieńska, Knyszyńska, najbliżej nas było bartnictwo w Puszczy Kozienickiej. Tam pszczelarze byli nazywani nie bartnikami, a o belnikami. To była druga nazwa. W XIX wieku zaborcy zakazali trzymania pszczół w lasach po powstaniu styczniowym. Pod pretekstem, że to jest ochrona lasów, groźba pożarów, ale jeszcze niektórzy bartnicy po kryjomu praktykowali bartnictwo. I ostatni bartnik na terenie Polski z Puszczy Białowieskiej zmarł w roku 1940. Nazywał się Paweł Buszko. Natomiast na Wschodzie, na Białorusi w szczątkowych ilościach istnieje do dziś. W Sądeckim Bartniku była wystawa profesora Hejke na temat bartnictwa w Białej Białorusi w czasach obecnych. Zbiór fotografii. Ja byłem swego czasu na Ukrainie w rejonie Czarnobyla, widziałem barcie na drzewach. Dwa lata temu byłem na Ukrainie, taka patriotyczna pielgrzymka szlakami XXVII dywizji wołyńskiej, walk Legionów i widziałem barcie na drzewach, na cmentarzu. I do tej pory, do tej pory na Białorusi, na Wołyniu i na Polesiu do tej pory spotyka się barcie. W większości są one niezasiedlone. Natomiast czynne barcie w Europie cały czas były w Baszkirii, ale w Baszkirskim Parku Narodowym jest trzysta barci, w większości zasiedlonych i oni są z tego bardzo dumni. I kilka lat temu - i co ciekawe, nie pszczelarze - leśnicy i ornitologowie postanowili reaktywować bartnictwo w Polsce. Pierwsze zainteresowało się tym nadleśnictwo w Spale, przyjechali bartnicy z Baszkirii, wspinali się na drzewa, pokazywali jak się robi barcie. Pierwsza była Spała, potem Wigierski Park Narodowy, potem je jedno z nadleśnictw zachodniopomorskich, obecnie nadleśnictwo w Katowicach. I są trzy barcie w Lasach Parczewskich, za zgodą nadleśnictwa. Mirosław Kasperczuk, mieszka w Parczewie, wydział trzy barcie, jedna barć jest niego, druga syna, trzecia kolegi. Każda oznaczona jest klejmem, w jednej były pszczoły, dwie były puste. I w roku ubiegłym jedną zasiedlił rój pszczół, który bez pomocy Mirka przezimował.

Przyjeżdżała dziewczyna z Baszkirii do Polski, mówiła, że potrafi wchodzić na drzewo bartne przy pomocy leziwa. Wejście na drzewo bartne było sztuką. W Pszczelej Woli z inicjatywy nauczycielki, pani Elżbiety Flis, była wycieczka na Litwę i grupa uczniów pojechała. Przez starszków-bartników byli przeszkoleni jak wchodzić na drzewo bartne. I w czasie festynów w Pszczelej Woli był pokaz wchodzenia na drzewo bartne. Od tamtej pory uczniowie przekazują tę umiejętność z klasy do klasy i wchodzą na drzewa bartne.

Data i miejsce nagrania	2016-08-09, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Katarzyna Kuć-Czajkowska, Michał Krzyżanowski
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Michał Krzyżanowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"